

Straż Graniczna zlikwidowała obóz pracy pod Elblągiem

11 kwietnia 2017

Niedaleko Nowego Miasta Lubawskiego Straż Graniczna zlikwidowała obóz pracy, w którym kilkudziesięciu Ukraińców mieszkało i pracowało w warunkach nieprzystających do XXI wieku.

Od paru tygodni warmińsko-mazurska straż graniczna wzmogła działania w zakresie poszukiwania nielegalnych zagranicznych pracowników zatrudnianych przez przedsiębiorców, którym i tak już najniższe w skali kraju stawki dla miejscowych wydawały się zbyt duże.

Kilka dni temu straż graniczna poinformowała o zatrzymaniu w okolicach Elbląga 59 Ukraińców oraz trzech Mołdawian, którzy pracowali nielegalnie w portowym mieście i okolicach. Pracodawca zapewniał ich, że pracują legalnie – kłamał. Stąd zatrzymani cudzoziemcy nie dostaną zarzutów. W przeciwieństwie do biznesmena.

W tamtym tygodniu pogranicznicy odnotowali kolejny sukces będący efektem kilkutygodniowej obserwacji z wykorzystaniem dronów dwóch przetwórci żywności. Zakłady te były podejrzane, bo ich pracownicy nie opuszczali terenu przedsiębiorstw.

„Część Ukraińców zaczęła nam uciekać” – powiedziała Onetowi rzeczniczka warmińsko-mazurskiego oddziału SG Mirosława Aleksandrowicz. „Nie chcieliśmy dopuścić, żeby uciekli, więc weszliśmy do środka. Tam zobaczyliśmy wiele małych salek, każda około ośmiu metrów kwadratowych. W nich znajdowały się po dwa łóżka piętrowe, czyli w każdym mogły spać po cztery osoby. Nie wiem, czy nie mieli nawet pod tym względem gorzej niż w więzieniach.”

Zdaniem Straży Granicznej zagraniczni pracownicy nie byli tam

więzieni, a ponieważ mieli do dyspozycji minimalne zaplecze socjalne, to pracodawcom nie będą groziły z tego powodu konsekwencje prawne. Jedynymi, którym zostaną postawione zarzuty, będą robotnicy cudzoziemscy, których na miejscu było 48.

„Przesłuchaliśmy ich do protokołów i wielu z nich złożyło nam wyczerpujące zeznania. 35 osób nie przedstawiło ani oświadczenia o legalności zatrudnienia, ani umów o pracę. Natomiast dwóch cudzoziemców w ogóle nie miało przy sobie żadnych dokumentów uprawniających do pobytu w Polsce, więc zostali zobowiązani do powrotu do swojego kraju. Jeden z nich dostał zakaz wjazdu do Polski na rok, a drugi na dwa lata” – stwierdziła Mirosława Aleksandrowicz.

Tymczasem wobec właścicieli firm wszczęto kontrolę legalności powierzania pracy.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu